HASŁO PRACY

Organ Okręgowej Rady Zawodowej Centrali Zjednoczenia Klasowych Związków Zawodowych w R. P. w Katowicach.

Redakcja i Administracja: Katowice II, ul. Krakowska 8. — Tel. 342-59. — Konto czek. P. K. O. 309 844

Rok. I. KATOWICE, czerwiec 1939 r. Nr. 3.

O polepszenie doli robotników.

Tow. **Musioł** po sprawozdaniu organizacyjnym na Walnym Zjeździe w dniu 2 kwietnia br. zcharakteryzował wyczerpująco i cyfrowo obecne położenie świata pracy w Polsce, szczególnie jego stopa życiowa, zagadnienie bezrobocia, uprzemysłowienie kraju i kwestię handlu węglem w Polsce.

Poniżej umieszczamy najciekawsze części przemówienia.

Dochód świata pracy w Polsce jest niski. Żyjąc w ustroju kapitalistycznym, spotykamy się z objawem notorycznego wyzysku robotników. Statystyka podaje, że na utrzymanie przeciętnej rodziny robotniczej potrzeba minimum 160,— zł miesięcznie, zaś **ponad 80 proc. robotników w Polsce zarabia 100,— zł miesięcznie.**

Budżet domowy rodziny robotniczej ma przeważnie charakter konsumcyjny. Robotnik pracuje — i spożywa dochód swej pracy A w tym spożyciu żywność zajmuje najpocześniejsze miejsce. Na ubranie, sprzęt domowy, potrzeby kulturalne nasz robotnik — w przeciwieństwie do amerykańskiego czy zachodnio-europejskiego — bardzo mało wydaje. Jest też o wiele gorzej ubrany, mieszka o wiele skromniej i mniej łoży na potrzeby kulturalne: gazety, książki, teatr itd.

Główną zatem pozycję w budżecie domowym robotnika zajmuje żywność.

Otóż ciekawy jest zbadać, jakie jest przeciętnie spożycie artykułów żywnościowych w polskiej rodzinie robotniczej — i jak to spożycie przedstawia się wśród rodzin robotniczych za granicą.

Na te pytania daje nam odpowiedź nowy „Rocznik Statystyczny". Zestawia on spożycie artykułów wśród sfer robotniczych w Polsce — i w szeregu innych państw: w Niemczech, Belgii Czechosłowacji, Bułgarii, Szwecji itd.

Wybierzmy spośród tych państw dla przykładu Belgię i porównajmy, co tam spożywa rodzina robotnicza, a co u nas.

WALNY ZJAZD

Klasowego Związku Zawodowego Górników w Rzeczypospolitej Polskiej.

Na podstawie uchwały Zarządu Głównego z dnia 14 lutego br., zgodnie z art. VII statutu odbędzie się w niedzielę, dnia 4 czerwca br. o godz. 10-tej rano na sali restauracji „Park Kościuszko" w Katowicach Zjazd Związku.

Porządek obrad Zjazdu jest następujący:

1. Zagajenie,
2. Wybór Prezydium Zjazdu,
3. Wybór Komisji Mandatowej,
4. Sprawozdanie Okręgów,
5. Sprawozdanie Zarządu Głównego:
   a) organizacyjne,
   b) finansowe,
   c) ogólne.
6. Dyskusja,
7. Zmiany w statucie,
8. Wybór Zarządu Głównego,
9. Wybór Komisji Rewizyjnej,
10. Wolne wnioski,
11. Zamknięcie Zjazdu.

Na Zjazd wysyłają Oddziały delegatów w myśl odnośnego okólnika.

Za Zarząd Główny
Klasowego Związku Zawodow. Górników w R. P.

(—) Dr. Szczypiorski
Przewodniczący.

A więc przede wszystkim: chleb. W Polsce jednostka konsumcyjna (w warstwie robotniczej) zjada przeciętnie rocznie około 160 kg chleba żytniego i około 19 kg chleba pszennego, razem ok. 179 kg chleba. W Belgii chleb żytni jest prawie nieużywany, rocznie robotnik spożywa go tylko 1 kg, natomiast codzienną strawą jest chleb pszenny i zjada go robotnik około 202 kg. Belgijski zatem robotnik zjada rocznie o dwadzieścia kilka kilogramów chleba więcej niż polski i to w dodatku samej białej pszennej bułki.

Tłuszcze. Polski robotnik spożywa przeciętnie rocznie 2 i pół kg masła, pół kg margaryny i 2 i pół kg sadła i innych tłuszczy. Natomiast belgijski: 18 kg masła, 5 kg margaryny i około 6 kg innych tłuszczy. Różnica ogromna! A jeśli wspomnimy, jak wielką rolę odgrywają tłuszcze dla ludzi pracujących fizycznie, zwłaszcza w zimie, uznamy, że **nasz robotnik ogrzewa swój organizm zbyt małą ilością tłuszczy.**

Tak samo na niekorzyść polskiego robotnika wypada zestawienie spożycia sera, jaj, mleka. Polski robotnik zjada przeciętnie rocznie około 2 kg sera, 3 kg jaj i 83 kg mleka, natomiast belgijski: 5 i pół kg sera, 11 kg jaj i 154 kg mleka.

Również i konsumcja owoców jest u nas o wiele niższa. Nasz robotnik zjada ich przeciętnie rocznie 6 i pół kg, ale belgijski przeszło dwa razy tyle, bo 14 kg, tak samo jak i owoców w konserwach i konfitur: w Polsce 2 i pół kg, w Belgii około 5 kg.

Kawa jest rzadkością na stole naszej rodziny robotniczej. Przeciętnie spożywa jej w Polsce taka rodzina 0,3 kg rocznie i półtora kg surogatów kawy. W Belgii natomiast 7 kg kawy i 6 kg surogatów kawy.

Ilość mięsa, spożywanego u nas przez robotnika, jest niemal ta sama, co w Belgii. Rocznie u nas około 47 kg, w Belgii około 52 kg. Ale już ryb nasz robotnik zjada dwa razy mniej, co belgijski. W Polsce przeciętnie 4 i pół kg rocznie, w Belgii przeszło 9 kg.

Zdawałoby się, że wobec tego, że polski robotnik mniej spożywa chleba, mniej sera, jaja, masła, owoców — spożycie kartofli na stole rodziny robotniczej będzie większe. Tak jednak nie jest. Belgijski robotnik konsumuje rocznie 227 kg ziemniaków, a nasz tylko 202 i pół kg.

Natomiast co do spożycia kapusty jesteśmy na pierwszym planie w tabeli „Rocznika Statystycznego": nasz robotnik zjada jej rocznie przeszło 23 kg, gdy niemiecki około 16 kg, a belgijski tylko 11 kg.

I jeszcze jeden produkt, w którego spożyciu górujemy nad Belgią: kasze. W rodzinie robotniczej u nas zjada się jej dwa razy tyle: przeszło 10 i pół kg wobec 4 i pół w Belgii.

Tak wygląda zestawienie głównych artykułów spożywczych i tak przedstawia się spożycie u nas w zestawieniu z Belgią.

Niewątpliwie spożycie u nas wykazuje tendencję rosnącą zwłaszcza jeśli chodzi o zboża chlebowe — jednak jest ono jeszcze zgoła niedostateczne, jeśli je porównamy z konsumcją artykułów żywnościowych w krajach o wybitnym charakterze przemysłowym.

A my przecież jesteśmy krajem rolniczym, produkujemy żywności w ilościach wystarczających, nie potrzebujemy jej sprowadzać, jak właśnie np. Belgia.

Podniesienie stopy życiowej świata pracy przez podniesienie skali zarobków dałoby zatem w kraju wzrost spożycia, wzmogłoby obroty wewnętrzne produktami roli i hodowli wiejskiej — i przyczyniłoby się do tego, że nasz robotnik począłby się odżywiać tak, jak to czyni jego towarzysz pracy za granicą.

Nic też dziwnego, że na skutek takiego stanu rzeczy, szerokie rzesze pracujące w obronie swej egzystencji bardzo często sięgają do samoobrony. **Wielka część naszych strajków — to walka robotników o elementarne prawo do życia, o czym pracodawcy bardzo często nie chcą wiedzieć.**

Strajki nasze jak wykazuje poniższa statystyka z roku na rok wzrastają:

Rok	liczba strajków	liczba strajkujących.
1930	312	48.000
1931	357	107.000
1932	504	314.000
1933	631	343.000
1934	946	369.000
1935	1165	450.000
1936	2040	662.000

Poprawa koniunktury.

Zaobserwowana w skali światowej poprawa koniunktury, wyrażająca się wzrostem wskaźnika ogólnej produkcji przemysłowej, przybrała na natężeniu, wywołując w konsekwencji wzrost produkcji w Polsce. Z przemówienia Pana Wicepremiera Kwiatkowskiego, który analizuje w porównaniu z innymi krajami syntetyczny obraz poprawy gospodarczej w najważniejszych dziedzinach naszej produkcji przemysłowej wynika:

„Na podstawie biuletynu statystycznego Ligi Narodów stwierdzamy więc, że zestawiając ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej za pierwsze półrocze 1938 z analogicznym wskaźnikiem za pierwsze półrocze 1935 notujemy przyrost: w Italii 6,8% w Anglii 13,3%, w Finlandii 22,7%, w Japonii 23,5%, w Niemczech 35,5% w Estonii 37,1%, w Polsce 42,2%, a np. w Belgii i Stanach Zjednoczonych dość poważny spadek. Oznacza to, że dźwignęliśmy się bardzo szybko. Rozwój ten nie odbywał się równomiernie. Najsilniejszy skok został dokonany w pierwszej połowie roku 1937. Od tej chwili — osiągając wciąż nowe zwyżki, posuwamy się w górę coraz wolniej. Tak np. w pierwszym kwartale 1937 r. w stosunku do pierwszego kwartału 1936 roku, wzrosła produkcja węgla kamiennego o 23,4%, koksu o 25,4%, rud żelaznych o 42,7%, surówki żelaznej o 55,6%, stali żelaznej o 51,9% itd. Zestawiając zaś okres od stycznia do końca września 1938 r. z identycznym okresem roku ubiegłego, notujemy dalszy wzrost produkcji węgla o 5,7%, koksu o 12,4%, gazu ziemnego o 10%, soli potasowej o 17,2%, rud żelaznych o 27,9%, stali o 5,7%, benzyny o 11,7% cementu o 29,1%, przędziwa sztucznego o 212%, saletry wapniowej o 47%. Jednakże pod koniec 1938 r. w październiku, mieliśmy ponownie silniejszy skok w produkcji węgla, koksu, stali, cementu, energii elektrycznej i w ładunku wszelkich towarów na kolejach. Rozwój rynku wewnętrznego sprzyjał

też uzdrowieniu struktury naszego aparatu wytwórczego."

Słowa Pana Wicepremiera Kwiatkowskiego, ilustrujące tempo rozwoju naszego położenia gospodarczego, podkreślają, że Polska na tle ogólnoświatowej koniunktury zarysowuje się dość pomyślnie. Ten pomyślny wynik osięgliśmy dzięki ofiarnej i wytężonej pracy pracowników zatrudnionych w danych gałęziach produkcji oraz przez stosowany system mechanizacji warsztatów pracy. Kapitalizm po wojnie rzucił się do wyścigu pracy. Dziś robotnik nie pracuje tak jak dawniej. Pracę ręczną zastąpiły częściowo maszyny. Postęp w przemyśle i technice jest olbrzymi. Nie tylko w innych państwach wszechwładnie zapanowała maszyna, lecz także i w Polsce.

Rozpoczął się wyścig między człowiekiem a maszyną, pomimo, że nie ma dosyć pracy dla obu. Pomimo stałego przyrostu ludności stwarza się co dzień nowe i ulepszone maszyny. Przy dzisiejszym samolubnym ustroju, kiedy podaż przekracza zapotrzebowanie, wyścig między maszyną a człowiekiem jest dla ostatniego bardzo niekorzystny. Maszyny są niewolnikami ze żelaza, stali i drzewa, ożywianymi parą, elektrycznością i dokonywują one nie tylko więcej, ale też lepszej pracy aniżeli ludzie. Nie mając żadnych obowiązków, nie strajkują i bez szemrania gotowe są pracować nadliczbowe godziny. Są więc jako niewolnicy o wiele użyteczniejsze niż czarni lub biali niewolnicy ludzcy.

Zatem dzięki wyścigowi pracy ludzkiej i maszynowej produkcja stale się zwiększa, natomiast ilość zatrudnionych robotników stale się zmniejsza. Ten wyścig pracy jest źródłem zysków dla garści bogaczów zorganizowanych w trustach, kartelach i syndykatach, a narzędziem wyzysku dla milionów ludzi pracy. Każdy dalszy nowy wynalazek, każde ulepszenie techniczne niesie masom pracującym raczej więcej cierpień niż wygody; jedni giną i niszczeją z powodu braku pracy, drudzy giną i wyrodnieją z nadmiaru pracy. Nie poradzi ręka ludzka prześcignąć maszyny. I chociaż technika ma tak potężnych przeciwników, jak Nietsche, Dostojewski i inni, to jednak wywłaszczony ze swego warsztatu pracy przez maszynę górnik, hutnik, tkacz, szewc, kowal, telegrafista, piekarz, stolarz, cieśla, inżynier, biuralista itd. nie przeciw maszynom walczy, lecz o zdobycie tych maszyn na wspólną własność. Człowiek pracy wie, że nie w tym jest zło; że maszyna powstała, lecz w tym, że nie do niego należy. Tak długo, dopóty to nie zostanie zrealizowane, domaga się pewnego ekwiwalentu za wyścig pracy w postaci sprawiedliwej i wystarczającej zapłaty.

Sprawa bezrobocia.

Nie mamy istotnej liczby bezrobotnych w Polsce. Statystyka podaje jedynie zarejestrowanych w urzędach pracy. Liczba ta ma mało wspólnego z rzeczywistością.

W przybliżeniu do prawdy, posiadamy blisko milion bezrobotnych, więc optymistycznie licząc około trzy miliony ludzi żyje bądź z zasiłków społecznych, bądź z zasiłków prywatnych.

Jest to brzemię, którego na dłuższą metę społeczeństwo dźwigać nie jest w stanie. A co gorsza, bezrobocie nasze nie jest koniunkturalnym, a strukturalnym. Inaczej mówiąc — grozi nam ono, przy obecnej strukturze gospodarczej, na stałe, niezależnie od tak zwanego kryzysu. Nie mam zamiaru analizować głębiej tego wielkiego zagadnienia w skali polskiej jakim jest bezrobocie. Nasz przyrost naturalny wynosi corocznie nieco więcej niż 400 tysięcy osób. Licząc nawet, że połowa przypada na kobiety, corocznie winniśmy znaleźć zatrudnienie dla 200 tysięcy mężczyzn. Jeżeli zaś chcemy zlikwidować już istniejące bezrobocie, to w ciągu najbliższych 5 lat, powinniśmy zapewnić dodatkowe zatrudnienie corocznie 200 tysiącom osób. Razem więc coroczny przyrost zatrudnienia objąć musi 400 tysięcy osób. Na razie jest to rzecz bardzo trudna. Całkowite zatrudnienię w naszym przemyśle jest także na razie niemożliwe. Przemysł ten tak jak obecnie pracuje może dodatkowo wchłonąć do 200 tysięcy osób. A to nie wystarcza, ażeby dać wszystkim zatrudnienie.

Ażeby zatrudnić resztę bezrobotnych należy przebudować ustrój gospodarczy, zmienić radykalnie nastawienie handlowo-przemysłowe, przebudować ustrój rolnictwa w sensie podziału ziemi i metod gospodarki przy radykalnie zmienionych warunkach, w odmiennym układzie życia, wtedy bezrobocie w Polsce zniknie.

W układzie obecnym nie da się go usunąć nigdy. Jest ono bowiem jak najbardziej zjawiskiem strukturalnym, wypływającym ze struktury społecznogospodarczej, a nie koniunkturalnym i nie kryzysowym.

Przebudowa stanowi istotę wielkiego zapowiedzianego przez p. wicepremiera planu gospodarczego, którego realizacja zadecyduje o wielkości Polski, a dla którego przeprowadzenia Polska posiada szczególnie dodatnie warunki.

Wyszkolenie młodzieży.

Zagadnienie podniesienia poziomu zawodowego młodzieży, wchodzącej w życie, jest sprawą szczególnej wagi i musi stanowić głęboką troskę wszystkich tych, którzy pragną widzieć rozwój gospodarczy i przemysłowy naszego kraju. Stan przyuczenia zawodowego kadr starszych robotników już niejednokotnie, w momentach wzrostu zapotrzebowania na pewną specjalność, dawał okazję do twierdzenia, że przesunięcie do wyższych szczebli pracy, w ramach tego samego zawodu, dla pewnej liczby starszych robotników jest nieosiągalne, wobec braku należytego przyuczenia. Według badań Instytutu Spraw Społecznych pt. „Młodzież sięga po pracę" na ogólną liczbę 687 tysięcy osób młodzieży, która wyszła ze szkół w roku 1934/35, ze szkół zawodowych i szkół wyższego typu wyszło zaledwie 9% młodzieży, podczas gdy 91% opuściło szkołę powszechną bez jakiegokolwiek dalszego wykształcenia ogólnego czy zawodowego. W tym stanie oczywiście przygotowanie fachowe młodzieży do życia musi budzić słuszne obawy.

Węgiel źródłem energii.

W liczbie znanych dotąd źródeł energii, będących w służbie człowieka w przeliczeniu na kilowat — godziny, energia cieplna otrzymywana z węgla stanowi od 70 proc. do 90 proc. całej zużywanej przez ludzi energii (Francja, Anglia, Stany Zjednoczone).

Stąd wysokość kosztów wszystkich wyrobów, które zależą od energii cieplnej ściśle uzależnioną jest od kosztów źródła tej energii — węgla kamiennego.

Koszta transportu koleją i statkami, koszta wyrobów tekstylnych, ceramicznych, (jak cegła) metalurgicznych, otrzymania napędu maszyn elektrycznych w centralach elektrycznych miast, otrzymania ruchu pomp wodociągowych itp. uzależnione są od wysokości kosztów najważniejszej pozycji — węgla kamiennego, z którego otrzymuje się energię cieplną. Innemi słowy zagadnienie cen tonny węgla w dzisiejszych czasach jest niemniej ważnem od ustalenia kosztów kilograma chleba.

„Źródło najważniejszej energii — węgiel — jest również rezerwoarem surowca, którego rozmaite aż do nieskończoności sposoby użycia rosną z roku na rok co do ilości i znaczenia, a posiadanie we własnym wnętrzu rezerwy tego surowca i głównego źródła wszelkiej energii jest dla spółczesnego Państwa pierwszym warunkiem niezależności.

Wojna nowoczesna jest nie tylko zderzeniem 2-ch narodów, ale i walką dwóch uzbrojeń i mechanizmów. Spotkanie 2-ch największych armii świata i ich aliantów kryło w sobie podziemną walkę pieców koksowych Westfalii przeciwko koksowniom Anglii i Francji i przeciwko gazowniom 2/3 Europy, przeciwko nafcie Kalifornii, Meksyku i Sondy.

„Niezależność w wojnie, niezależność w pokoju — oto dar, który przynosi ze sobą węgiel każdemu państwu nowoczesnemu“ — mówi p. H. de Peyevomhoff, prezes Centralnego Syndykatu Francuskich kopalń węgla, w swem studium w piśmie „Revue jd Paris“.

Jest zadziwiające, że prawdy ekonomiczne, uznane przez wszystkich specjalistów, tak mało znalazły zrozumienia w naszych sferach rządzących od samego początku powstania Państwa Polskiego. Zapomniano świadomie czy nieświadomie, że ten kto posiada to źródło energii — węgiel jest w stanie naruszyć ową „niezależność pokoju“ przez systematyczne i planowe śrubowanie cen na źródło tej energii — węgiel kamienny, powodując tem wzrost całego szeregu najniezbędniejszych w życiu codziennem wyrobów i źródeł użyteczności publicznej.

Jeśli więc węgiel zajmuje stanowisko zasadniczego surowca energetycznego w stosunku do znacznej części przemysłu, to jego produkcja winna być zorganizowana pod kątem widzenia istotnych potrzeb obecnych i przyszłych gospodarstwa narodowego. Rozważając sprawę spolszczenia handlu węglem, nie można pominąć roli jaką odgrywa organizacja Polska Konwencja Węglowa. Konwencja Węglowa ma ewidencję wszystkich sprzedawców węgla podzielonych na cztery grupy. Do pierwszej grupy należą własne biura sprzedaży kopalń, do drugiej — hurtownicy, do trzeciej — półhurtownicy, a do czwartej — agenci. Przydział do trzech ostatnich grup zależał ongiś od ilości węgla zakupowanego przez przedsiębiorców, obecnie nie jest to zbyt rygorystycznie przestrzegane.

Grupa hurtowników liczy około 230 firm, półhurtowników 130, a agentów około 90; razem 450 przedsiębiorstw i agentur. Jeśli przyjąć, że z tego tylko około 20% jest firm agentur polskich, to wynika z tego, że przy spolszczeniu handlu węglem należałoby zastąpić około 360 firm obcoplemiennych przez polskie. Jest to cyfra poważna, ale jeśli się weźmie pod uwagę obszar Polski, nie jest to znowu cyfra, jakiej nie dałoby się uzyskać, tym bardziej, że racjonalnie zorganizowany handel węglem daje wcale dobre zyski. Przyjąwszy, że pośrednicy zarabiają tylko rabaty udzielone im przez kopalnie, to przy cenie 20,— zł za tonę węgla pośrednicy zarabiają w zależności od przynależności do grupy i sezonu 1,— do 2,50 zł na tonie, co przy sprzedaży na kraj 16 milionów ton, stanowi od 16—40 milionów złotych rocznie. Gdyby nawet przyjąć, że zysk ten jest za wysoki (w stosunku do kwoty gwarancyjnej i do kapitału obrotowego wynosić powinien tylko 8—20 milionych zł), to jest on i tak bardzo wysoki. W interesie przygotowania przemysłu do obrony kraju i w interesie społeczeństwa polskiego, należy dążyć do całkowitego spolszczenia handlu węglem, do czego nie potrzeba zbyt wielkich kapitałów, a handel węglem gwarantuje przedsiębiorczym kupcom poważne zyski.

Wyścig zbrojeń.

Potęgujący się wyścig zbrojeń zagraża zdobyczom socjalnym szerokich rzesz ludności — tak to podkreślił dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy p. Butler w swym raporcie dla Międzynarodowej Konferencji Pracy ubiegłego roku.

Dla sprostania wyścigowi trzeba pracować więcej i coraz częstsze są tendencje przekraczania dotychczas przyjętych norm pracy. Kraje przodujące w wyścigu zbrojeń przedłużają czas pracy, i coraz trudniejsze wymogi stawiają pracy robotnika.

Myliłby się jednak, ktoby przypuszczał, że coraz zawrotniejszy wyścig zbrojeń zagraża tylko zdobyczom socjalnym. Zagraża on w równym, jeśli nie większym stopniu współczesnemu ustrojowi społeczno-gospodarczemu i ustrojowi prywatnej własności.

Koszta wyścigu zbrojeń lawinowo rosną. Jeśli światowe koszty zbrojeń za r. 1913 przyjmiemy na 100, to już w r. 1929 wynosiły one 150, w r. 1934 — 200, w r. 1935 — 240—300, w r. 1936 — 300—360.

Cyfr za r. 1937 i za r. 1938 jeszcze nie znamy. Ale można przypuszczać, że dojdą one conajmniej do 400—500, tak wielkie, tak gigantyczne są dziś przygotowania do wojny.

Innymi słowy, świat dziś wydaje 4 do 5 razy więcej na przygotowania wojenne, niż w rekordowym roku wyścigu zbrojeń tuż przed wielką wojną.

Co to oznacza?

Czy ciężary te można pokryć z bieżących dochodów, czy ze subsancji? Czy nie trzeba coraz większą część dochodu społecznego konfiskować daleko poza granice dochodu wolnego, czy nie

trzeba coraz dalej i silniej wkraczać w sferę prywatnej własności?

Fiskalizm przemienia się w hiperfiskalizm, a ten w mechanizm konfiskaty prywatnej własności.

Coraz większa część dochodu społecznego idzie na potrzeby Skarbu Państwa, coraz większe ciężary ciążą na produkcji, produkcja ta staje się coraz mniej rentowna. Inicjatywa prywatna zamiera, na jej miejsce wchodzi inicjatywa państwowa.

Hiperfiskalizm, konfiskujący coraz większą część dochodu społecznego, jest czynnikiem umniejszającym zasięg prywatnej własności, jest czynnikiem głębokiej i stale działającej przemiany ustrojowej.

Niestety, proces ten postępuje nie tylko w t. zw. krajach totalnych, ale i w wielu innych krajach, hołdujących wolności, bo proces ten związany jest nie ustrojem, ale z koniecznościami obrony narodowej, jakie narzuca chwila obecna.

O rozmiarach tego procesu dowiadujemy się z rewelacyjnych cyfr, ostatnio ogłoszonych, z dwóch ustrojowo całkowicie różnych terenów, Francji i Włoch, a dotyczących obciążenia fiskalnego tych krajów.

Przypatrzmy się bliżej tym cyfrom, bo one mówią bardzo wiele, więcej niż całe tomy teoretycznych rozpraw na temat przemian zachodzących we współczesnym ustroju społeczno-gospodarczym.

Dla Francji mamy zgodne ustalenie cyfr globalnego obciążenia publicznego na r. 1938. Wydatki państwa, łącznie z dopłatami do kolei poczty, samorządów, kolonii itd. na ten rok wynoszą około 85 miliardów, wydatki samorządów i instytucyj społecznych około 25 miliardów. Łącznie budżet publiczny Francji na r. 1938 wynosi około 110 miliardów franków. Szacunek dochodu społecznego na r. 1938 waha się od 220—250 miliardów fr. Jeśli przyjmiemy tę ostatnią sumę, korzystniejszą dla Francji, otrzymamy około 44% dochodu społecznego, idącego tylko na wydatki publiczne.

Jak widzimy, zbliżamy się tu do 50%. Połowa dochodu przeciętnie wygospodarowanego przez obywatela idzie dla niego, połowa (w tej czy innej formie) dla państwa, względnie samorządów.

Dla Włoch posiadamy bardzo szczegółową i wnikliwą analizę, przeprowadzoną przez Instytut Koniunktur w Berlinie w pracy p. Alberta Wisslera, niedawno co ogłoszonej (w kwietniu 1938), a pisanej z wielką życzliwością dla ustroju włoskiego.

Z pracy tej dowiadujemy się, że obciążenie fiskalne, które przed wielkim kryzysem wynosiło już jedną trzecią dochodu społecznego, przekroczyło obecnie połowę dochodu społecznego.

Instytut berliński sumę obciążenia publicznego Włoch za ostatni rok, całkowicie opublikowany 1935/36 podaje na 44,3 miliardy lirów, a na r. 1938/39 przyjmuje „znacznie powyżej 50 miliardów". Natomiast dochód społeczny przyjmuje maksymalnie na 95 — 100 miliardów lirów.

Innymi słowy, globalne obciążenie publiczne Włoch przyjmuje na przeszło połowę całego dochodu społecznego.

Dla Niemiec, niestety, nie mamy cyfr, bo tam wogóle nie ogłasza się ani budżetu publicznego, ani sprawozdań rachunkowych, ale nie przypuszczamy, by cyfry te mogły daleko odbiegać od norm francuskich czy włoskich . (15 milionów robotników zatrudnionych w przemyśle niemieckim, około 60% pracuje na przygotowanie wojny).

A więc w dwóch krajach o odmiennych strukturach, odmiennej zasobności, odmiennym ustroju polityczno-gospodarczym, stwierdzamy podobny stan rzeczy, który przecież na długą metę zagraża tej podstawie ustroju jaką jest prywatna własność.

A w obydwu tych krajach głównym źródłem fiskalizmu są przede wszystkim ogromne ciężary militarne (we Francji 46% budżetu dochodów, a 40% budżetu wydatków idzie na zbrojenia), koszty wyścigu zbrojeń, szaleńczego z punktu widzenia możliwości gospodarczych, ale w obecnej sytuacji dla wielu krajów koniecznego i niepodlegającego żadnym dyskusjom.

Każdy zrozumie, że sytuacja taka w Europie jest na długą metę nie do zniesienia. Koszta wyścigu coraz bardziej zbliżają się do kosztów prowadzenia wojny, czyli już w tej fazie staje się prowadzeniem wojny w permanencji.

Utrzymanie tego stanu rzeczy grozi wielkiemi przeobrażeniami, nie tylko gospodarczemi i finansowemi, ale także społecznemi i ustrojowemi.

Dlatego nie wystarczy uratować Europę od wojny dziś, czy jutro, trzeba uratować Europę przed potęgującym się wciąż strachem przed wojną, który paraliżuje aktywność gospodarczą i likwiduje zwolna ale systematycznie zdobycze socjalne szerokich rzesz

Wiadomości z kraju i z świata.

Organ polityczny „Walka" pisze:

Reakcja faszystowska — nasz wróg

Dnia 28 kwietnia r. b. Hitler wygłosił niebywałą mowę, w której uzasadniał szeroko swoje apetyty terytorialne względem naszego Państwa.

Jednocześnie prasa hitlerowska rozpoczęła gwałtowną hecę antipolską.

Doskonałą replikę na zuchwałe przemówienie p. Hitlera wygłosił dn. 5 maja r. b. na posiedzeniu Sejmu minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Józef Beck.

Polska jest ideologicznie zróżniczkowana, lecz jest i będzie jednolita, jeśli chodzi o jedynie zrozumiałą a właściwą odpowiedź pod adresem Hitlera i jego roszczeń.

Każdy kto zamierzy się na integralność i suwerenność Polski — będzie miał grzbiet przetrącony.

W hecy antipolskiej oba faszyzmy: włoski i niemiecki działają solidarnie.

Ton prasy włoskiej nie wiele różni się od tonu prasy niemieckiej.

Cytat, który poniżej zamieszczamy, jest poniekąd reprezentacyjny dla współpracującej z niemieckimi grabieżcami in spe prasy włoskiej.

— „Nie należy zapominać — brzmią w streszczeniu uwagi dziennika włoskiego — że wschodnie granice Niemiec uważane były stale przez wszystkich za największą niesprawiedliwość, popełnioną w Wersalu względem Niemiec. Nie można negować, że Niemcy uczyniły Polsce bardziej niż słuszne propozycje: powrotu Gdańska do Niemiec, budowy autostrady przez Pomorze, gwarancji granic Polski na okres lat 25. Polska odpowiedziała mobilizacją, a Polacy oświadczają, że będa się raczej bić, niż wyrażą zgodę na najmniejsze ustępstwo.

Czy jest to roztropne? — pyta organ włoski. — Jakież byłoby moralne uzasadnienie wojny, mającej przeszkodzić przyłączeniu się do Rzeszy miasta niemieckiego po uznaniu i przyjęciu przez wszystkich zasady o samostanowieniu o sobie narodów?" —

Komunikat wydany po konferencji Ribbentrop — Ciano mówi o całkowitej zgodności poglądów między obu reakcyjnymi państwami faszystowskimi w sprawie sytuacji międzynarodowej.

Jasne jest, że po tak buńczucznej serii publicznych wystąpień skutki mogą być nieobliczalne.

Atmosfera dzięki megalomanowi z Berchtesgaden jest niebywale naelektryzowana. Lada podmuch może wywołać ogólną pożogę wojenną.

Lecz obaj przyjaciele i kombatanci osiowi muszą zdawać sobie sprawę ze stanowiska Polski:

1) Że naród polski jest gotowy do obrony przed napaścią.

2) Że pod zaborem niemieckim jęczy w ucisku wynarawiającym przeszło półtora milionów Polaków.

3) Że do morza Bałtyckiego i Gdańska mamy tysiącletnie prawa, zasadniające się nie tylko na danych etniczych i historycznych, ale i na koniecznościach ekonomicznych.

4) Że jeśli megaloman z Berchtesgaden wywoła pożogę wojenną niechybnie w przepaść katastrofy runie faszyzm i jego mocodawca, ustrój kapitalistyczny.

Wydaje nam się, że szefowie reakcyjnej osi nie wyznają się należycie w rzeczywistości. Przebudzenie dla nich może być bardzo bolesne. Może nawet w ogóle nie być przebudzenia, bo zmarli się nie przebudzają...

Jako obóz historycznych piłsudczyków, jako partia socjalistyczno — niepodległościowa musimy sobie wyprosić u prasy niemieckiej i niemieckich czynników oficjalnych niewłaściwą dla nich — co najmniej — rolę kontynuatorów polityki Marszałka Piłsudskiego i pouczania Polski przez wrogie ościenne państwo, co jest dla Polski dobre, a co nie.

Zapewniamy, że po zgonie p. Hitlera nie będziemy się podszywać jako kontynuatorzy jego linii politycznej.

Buta germańska, przygotowując się do sprowokowania pożogi wojennej, niech jako tako zrozumie powyższe podstawowe zasady.

To może osłodzić przyszłą klęskę osi.

Horzechowski.

Świat gotuje się do walki.

Rząd szwedzki z inicjatywy króla wystąpił do Riksdagu z wnioskiem o powołanie na 30-dniowe ćwiczenia rezerwistów rocznika 1934.

W marynarce wojennej rocznikowi, będącemu obecnie pod bronią, przedłużono okres służby czynnej indywidualnie od 20 do 340 dni.

Na konferencji sztabowej rozpatrzono plan mobilizacji armii amerykańskiej na wypadek wojny.

St. Zjednoczone zmobilizują 1 milion żołnierzy w przeciągu trzech miesięcy od wybuchu wojny, a następnie będą mogły mobilizować po 200.000 żołnierzy miesięcznie.

Ameryka weźmie udział w wojnie.

Członek komisji spraw zagranicznych senatu, demokrata Green, odbywszy rozmowę z prezydentem Rooseveltem i płk. Lindbergiem oświadczył przedstawicielom prasy, iż w wypadku powszechnego konfliktu w Europie „Stany Zjednoczone nie mogłyby pozostać poza jego nawiasem".

Zbrojenia Holandii.

Rząd holenderski postanowił przedłużyć okres służby wojskowej z 11 miesięcy na 2 lata.

Odpowiedni projekt ustawy wniesiono już do parlamentu.

Powiewv wojenne w Australii.

Rejestracje zdolnych do noszenia broni przeprowadza Australia na rozkaz premiera Lyonsa.

Z obrony prawnej.

Przed Okręgowym Sądem Pracy rozpatrywano apelację firmy Marticke przeciw powódce tow. Jonderkównej Łucji, która w I. instancji wygrała 285,— zł. Sąd Okręgowy po wywodach tow. Ryszarda Musioła zatwierdził wyrok I. instancji i jak się dowiadujemy 22 bm. będzie przeprowadzona egzekucja u pozwanej o zapłatę 285.00 zł. na rzecz powódki.

Z rozpraw przed Wyższym Urzędem Ubezpieczeń.

W bieżącym miesiącu odbyło się cały szereg rozpraw przed Wyższym Urzędem Ubezpieczeń o przyznanie rent wypadkowych wzgl. przywrócenie przez Zakład odebranych respektywnie zmniejszonych.

Na rozprawach w imieniu członków występował jako pełnomocnik tow. Ryszard Musioł i wygrał następujące sprawy:

Tow. Dąbrowskiemu Andrzejowi przywrocono 10%-ową rentę z nadpłatą od czasu wstrzymania przez Zakład Ubezpieczeń.

Tow. Kowolikowi Pawłowi przywrócono 10%-ową rentę również z nadpłatą od czasu wstrzymania przez Zakład i pozatym przysądzono zwrot kosztów za badanie lekarskie i podróż.

Tow. Wypiorowi Bernardowi Wojewódzki Urząd Ubezpieczeń zatwierdzając wyrok Wyższego Urzędu Ubezpieczeń wygrano 10%-ową rentę z nadpłatą za pół roku.

Tow. Skutnikowi Pawłowi po wstrzymaniu renty wypadkowej przez Zakład na mocy zawarcia ugody Wojewódzki Urząd Ubezpieczeń przyznał 10%-ową rentę z nadpłatą na przeciąg jednego roku.

Tow. Kucowi Euzebiuszowi Wyższy Urząd Ubezpieczeń przyznał różnicę mylnie obliczonego zasiłku chorobowego podczas leczenia w wysokości 16,00 zł.

Tow. Burczykowi Franciszkowi również jak powyżej nastąpiło do wypłaty różnica 18,55 zł.

Tow. Frosowi Jakubowi wygrano rentę 20% a mianowicie po obniżeniu przez Zakład na 10%. Fros otrzyma nadpłatę za czas wstrzymania.

Tow. Hasowi Józefowi wygrano przed Wyższym Urzędem Ubezpieczeń 20% renty z nadpłatą za czas obniżenia i pozatym 20,00 zł. kosztów za badanie lekarskie.

Tow. Nawratowi Fryderykowi wygrano różnicę potrąconego zasiłku chorobowego z renty pełnej w wysokości 13,87 zł. Rozprawę przeprowadzono przed Wojewódzkim Urzędem Ubezpieczeń.

Tow. Dolibógowi Piotrowi wygrano przed Wyższym Urzędem Ubezpieczeń wstrzymaną rentę przez Zakład Ubezpieczeń i pozatem zwrót kosztów za badanie lekarskie, które otrzyma powód po przedłożeniu kwitu lekarskiego.

Przed Miejskim Urzędem Ubezpieczeń po wywodach tow. Ryszarda Musioła w imieniu członka Dobrowskiego Antoniego uznano za członka Miejscowej Kasy Chorych, którego nie chciała przyjąć Ogólno-Miejscowa Kasa Chorych.

Z wyborów do Rad Zakładowych.

W ubiegłym miesiącu odbyły się wybory do Rady Zakładowej na kopalni **Giesche w Nikiszowcu.** Nasz związek górników otrzymał na dwie listy kandydatów 439 głosów. Moglibyśmy być bardzo zadowoleni z wyniku gdyby nie było rozbicia na dwie listy co ujemnie wpływa na podział mandatów gdyż w myśl ordynacji wyborczej do Rad Zakładowych niema połączenia list i wobec tego końcówki a czasem bardzo poważne liczby odpadają jak np. nasza druga lista w tym wypadku przy otrzymaniu 156 głosów przepadła, zaś na pierwszą listę która otrzymała 283 głose przypadł tylko jeden mandat. Niech to będzie pouczką na przyszłość.

Na **kopalni Brzozowice** osiągnęliśmy przy wyborach razem z Zakładem Krystynem 140 głosów. Były również dwie listy tak, że otrzymaliśmy jeden mandat i to w Zakładzie Krystyn.

Z huty Kunegundy.

W hucie Kunegundy odbędą się wybory do rady zakładowej w dniu 22-go czerwca br. Jak wiadomo, załoga tej huty cierpi od szeregu lat pod względem sumiennego zastępstwa robotniczego, gdyż każdego roku na gwałt wpchali się wieczni radcowie oczywiście przy gorzole i piwie wyborczem, a następnie cały rok ciągnęli swoje osobiste korzyści z tego tytułu, ale o obronie, o poparcie warunków pracy czy zarobków, czuwanie i przestrzeganie umów, akordów czy premii bądź przy piecach czy też w prażalniach ani śladu.

Natomiast handel towarym żywem i martwem, rybami i ubraniami itd. ten kwitnie na całego a dla radców da największej korzyści. Nie mamy potrzeby zajmować się radcami innych związków zawodowych, ale chcemy zwrócić uwagę członkom na panów **Ridlów i Mazurów**, którzy z tej łaski wyborów właśnie doszli do ładnych zarobków i ładnych stanowisk na majstrów np. Mazur.

Musieliśmy temu położyć kres i skończyć z takimi radcami przynajmniej w naszej organizacji i nie mamy obecnie z niemi nic wspólnego.

Ale oni chodzili i zabiegali do innego związku o przyjęcie ich, aby znów do wyborów kandydować?

Więc uwaga robotnicy, gdyż ani jeden głos nie powinień być oddany na Ridlów czy Mazurów. Z ramienia naszego związku jest lista kandydatów na której figurują czołowi kandydaci: **1) Prasek Karol, 2) Tendera Jan, 3) Bablok Wincenty** i t. d.

Więc apelujemy do wszystkich członków i robotników o agitowanie za naszą listą i gremialnego oddania głosów na wymienionych kandydatów. Wtedy zmienią się stosunki raz na zawsze w tamtejszej radzie zakładowej a robotnik huty Kunegundy będzie miał sprawiedliwe zastępstwo.

Z ruchu organizacyjnego.

Dalszy rozwój naszego ruchu.

Okręg Katowicki.

W miesiącu kwietniu odbyło się zebranie metalowców w Nowym Bytomiu, gdzie założono Sekcję Niepodległościowców Oddziału Metalowców. Po referacie tow. Musioła zdeklarowało się 75 obecnych na członków naszej organizacji, poczem nastąpił wybór zarządu Sekcji w skład którego wchodzą:

prezes tow. Steuer Wincenty, zast. prez. tow. Mańka Robert, sekretarz tow. Karkoła Alojzy, zast. sekr. tow. Rybczyński Franciszek, skarbnik tow. Ertel Adolf.

W Orzegowie omówiono na zebraniu założenie Sekcji Niepodległościowców Oddziału Górników. Na następnym zebraniu będzie wybrany zarząd oddziału.

W Siemianowicach w hucie szkła zlikwidowano cały oddział Z. P. Z. Z. przez samych członków a mianowicie za nietroszczenie się o sprawy członkowskie, umowę zbiorową i t. p. przez Fesserowych sekretarzy.

Na zebranie zaproszono tow. Musioła i po obszernym referacie jego przestąpiło przeszło 80 członków z Z. P. Z. Z. do naszej organizacji i około 30 nowych wstąpiło.

Nowo wybrany zarząd oddziału przedstawia się następująco:

Prezes tow. Pluskwik Józef, zast. prezesa tow. Michalik Teodor, sekretarz tow. Segeth Franciszek, zast. sekr. Glados Bernard, skarbnik tow. Ulbrych Paweł.

Lipiny Śl. Na konstytucyjnym zebraniu Sekcji Niepodległościowców w dniu 21 maja br. po wygłoszeniu referatu organizacyjnego przez sekretarza tow. Musioła zebranie postanowiło powołać oddział metalowców Sekcji Niepodległościowców C. Z. K. Z. Z. i wybrano zarząd w następującym składzie: prezes Rożek Jerzy, zast. prez. Przebinda Józef, sekretarz Nowak Jan, zast. sekr. Józef Szczęsny, skarbnik Buchcik Ignacy

Komunikat Sekretariatu Okręgowego.

1) W miesiącu czerwcu przeprowadza Sekretariat Okręgowy w Katowicach wymianę wzgl. kontrolę znaczków. W związku z tym uwiadamiamy skarbników, że przy obrachunkach w miesiącu czerwcu muszą być przedłożone wszystkie pozostałe znaczki w oddziałach jak i dołączyć zestawienie dokładnego rozliczenia.

2) Uwiadamiamy skarbników, że znaczki na nadzwyczajną opłatę jednorazową na cel obchodu jubileuszowego na Górnym Śląsku mogą być odebrane w sekretariacie i prosimy o dopilnowanie tej sprawy w myśl uchwały powziętej na Okręgowym Zjeździe.

3) Zwracamy uwagę na przestrzeganie okólnika, że składki i obrachunki muszą być regularnie każdego miesiąca i to najpóźniej do 20 każdego miesiąca do okręgu przekazane.

Przed wyborami w hucie „Pokój".

W miesiącu czerwcu odbędą się wybory do Rady Zakładowej w hucie Pokój. Na liście naszej figurują czołowi kandydaci: 1) **Więcek Robert,** 2) **Dudek Roman,** 3) **Nowak** względnie **Pająk z oddziału strażaków**, ale sprawa ta jeszcze będzie uzgodniona i przed wyborami jeszcze będzie ogłoszenie na afiszach i to numer naszej listy jak i kolejność kandydatów. Tą drogą zwracamy się do wszystkich członków oddziału metalowców i apelujemy o spełnienie obowiązku wyborczego t. zn. nie tylko że muszą wszyscy członkowie jak jeden stanąć do wyborów i obowiązkowo oddać głos na naszą listę ale muszą jaknajsilniej agitować za naszą listą abyśmy osiągli jaknajwięcej głosów i w ten sposób będziemy silniejsi w Radzie Zakładowej, będziemy mieli większy autorytet w obronie praw robotniczych w Hucie Pokój.

Niepodległościowce zorganizowali się na terenie huty Pokój w naszej organizacji i biorą udział w wyborach wystawiając własną listę kandydatów. Czołowymi kandydatami są: **Mańka Robert i Steuer Wincenty.** Również pod adresem niepodległościowców zwracamy się z apelem o jaknajwiększe zaagitowanie za listą niepodległościowców z ramienia C. Z. K. Z. Z. z powyższymi kandydatami tak, aby lista niepodległościowców osiągnęła jak najlepszy sukces wyborczy.

Z naszej strony nadmieniamy, że istnieje jeszcze możliwość połączenia obu list na jedną.

Konferencja u Inspektora Pracy.

Okręg Rybnicki.

Dnia 19 kwietnia br. odbyła się konferencja sekretarzy związków zawodowych w gmachu Inspektora Pracy 57 Obwodu w Rybniku, w której brał udział z ramienia C. Z. K. Z. Z. sekretarz Pielczyk. Poruszono najważniejszą sprawę i to zagadnienie zapośredniczenia do pracy robotników przez Powiatowy Urząd Pośredn. Pracy w Rybniku. Następnie ustalono, żeby w najbliższych dniach powołać ponowną konferencję. Zgodnie z tym dnia 10 maja br. odbyła się ponowna konferencja przy współudziale p. Starosty Mgr. Antesa, Inspektora Pracy Inż. Wesołowskiego i wszystkich sekretarzy związkowych w gmachu tamt. Starostwa. Na wymienionej konferencji domagali się sekretarze wyeliminowania różnych protekcji raz na zawsze, tak samo żeby kucharki i różne niepowołane czynniki nie ubiegały się w sprawie zapośredniczenia robotników do pracy, gdyż w tej sprawie wyłącznie powinne mieć głos związki zawodowe, na co p. Starosta Mgr. Antes wyraził swoją zgodę. Z naszej strony możemy powitać krok ten z całego serca, który nareszcie oczyści te nieznośne stosunki, które tam panowały.

Dnia 6 maja br. odbyła się konferencja w Inspektoracie Pracy 57 Obwodu w sprawie poszkodowania robotników na zarobku przeciwko Firmie Rendemend za niewypłacenie należytego zarobku oraz nadgodzin, na sumę około 500,00 zł. Na rozpatrzenie wniosku wniesionego przez Sekretariat Okręgowy C. Z. K. Z. Z. w Rybniku, Inspektor Pracy wydał zlecenie o natychmiastowe wypłacenie zaległości na rzecz poszkodowanych. Na rozprawie obecny był sekretarz okręgowy Karol Pielczyk.

Założenie oddziału w Gotartowicach.

W dniu 18 maja br. odbyło się zebranie w Gotartowicach. Sekretarz Okręgowy kol. Pielczyk w swoim godzinnym referacie przedstawił zebranym cel i zadanie naszej organizacji, jak również zapoznał zebranych o wytężonej pracy wyżej wymienionej organizacji dla dobra świata pracy. Końcowo poruszył prelegent szkodliwą działalność sekretarzy okręgowych ZPZZ-tu w powiecie rybnickim. Zebrani z wielkim zainteresowaniem wysłuchali wywodów referenta a jako dowód zrozumienia, było solidaryzowanie się w dyskusji z wywodami referenta. Jednogłośnie przystąpili obecni do C. Z. K. Z. Z. Zarząd ukonstytuował się w następującym składzie: prezes Babilas Alojzy, zast. prezesa Sobik Konstanty, sekretarz Nikiel Ryszard, zast. sekr. Sobik Józef, skarbnik Szymura Paweł, komisja rewizyjna: Duda Konstanty, Smołka Teodor, Kuśka Jan.

Zaznaczyć wypada, że większość członków wstępujących do naszej organizacji są przeważnie powstańce i niepodległościowce. Na czele oddziału stanął długoletni pracownik na niwie narodowej i prezes Związku Powstańców Śląskich tamt. miejscowości kol. Babilas Alojzy.

Wycieczka metalowców z Szopienic.

Oddział Metalowców Centrali Zjednoczenia Klasowych Związków Zawodowych w Szopienicach, **organizuje w niedzielę, dnia 9 lipca 1939 r. wycieczkę do Nowego Bierunia.**

Celem omówienia wszelkich spraw wycieczki odbędzie się zebranie miesięczne **we wtorek, dnia 13 czerwca br. o godz. 17-tej na sali p. Freunda.**

Obowiązkiem każdego członka tegoż oddziału jest przybycie na wyżej wymienione zebranie. Członków oddziałów Fachowców, Strażaków i Elektrolizę, którzyby mieli zamiar dołączyć się do wyżej wymienionej wycieczki zapraszamy na zebranie.

Za Zarząd Miejscowy.
(—) Dybuła A., prezes.

Redakcja i Admin. Katowice II., ul. Krakowska 8. — Red. odp. Ryszard Musioł, Katowice II., Katowicka 62.
Drukarnia: Panhirsz, Chorzów-Batory, telefon 411-92.